Dziś 6 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 178 bis Ł. Rok 65 wtorek, dnia 6 sierpnia 1935

Lewoniewski zawrócił po 16 godz. lotu

Zużycie oliwy było zbyt wielkie — Samolot sowiecki wylądował w Leningradzie

Moskwa. (PAT.) W sobotę około godz. 20,30 według czasu moskiew-



Lotnik Zygmunt Lewoniewski, z pochodzenia Polak.

skiego główny urząd północnej drogi morskiej otrzymał telegram od Lewoniewskiego, zawiadamiający, że zauważono nadmierne zużycie oliwy, co uniemożliwia osiągnięcie zamierzonego celu.

Załoga prosiła o zezwolenie na przerwanie lotu i wylądowanie na jednem z lotnisk w Rosji północnej. Po uzyskaniu pozwolenia, samolot powrócił z południowej części Morza Barrensa i przez półwysep Kola i miasto Pietrozawodsk kieruje się do Leningradu.

O godz. 22,30 według czasu moskiewskiego samolot Lewoniewskiego pomyślnie wylądował na jednem z lotnisk w okolicy Leningradu.

PRZEBIEG LOTU LEWONIEWSKIEGO

Moskwa. (PAT). Wczoraj o godzinie 6-ej rano samolot Urss-Obwt z lotnikami Lewoniewskim, Ławczenką, Bajdukowem wystartował do lotu Moskwa — biegun północny — San Francisco bez lądowania. Start nastąpił naskutek wiadomości o polepszeniu się pogody w sowieckiej części trasy, mianowicie Moskwa — Archangielsk. Przy starcie obecni byli m. in. komisarz obrony Woroszyłow, komisarz spraw wewn. Jagoda, dowódca lotnictwa wojskowego Ałksnis, prezes Ossoawjachimu Eiderman, wicekomisarz obrony Gamarnik, przedstawiciel ciężkiego przemysłu Piatołow, organizator lotu prof. Schmidt oraz członkowie ambasady St. Zjednoczonych z ambasadorem Bullittem na czele.

Start samolotu nastąpił punktualnie podczas ulewnego deszczu. Pierwszy radjogram samolotu otrzymano o godz. 8.14 czasu moskiewskiego. Załoga samolotu donosiła, iż znajduje się o 270 klm. na północ od Moskwy, samolot wyszedł z chmur, pogoda słoneczna, motor działa bez zarzutu. O godz. 11 min. 42 Lewoniewski sygnalizował zbliżanie się do Morza Białego. O godz. 12.04 przeleciał nad Onegą. — O godz. 12.44 rozpoczął się nad Morzem Białem. O 13.21 Lewoniewski doniósł, iż leci nad północną częścią Morza Białego. Ostatni radjogram otrzymano w Moskwie o godz. 14 min. 25, w którym Lewoniewski donosi o rozpoczęciu lotu nad Morzem Berrensa. Nad Moskwą aż do godziny 4 popoł. szalała ulewa.

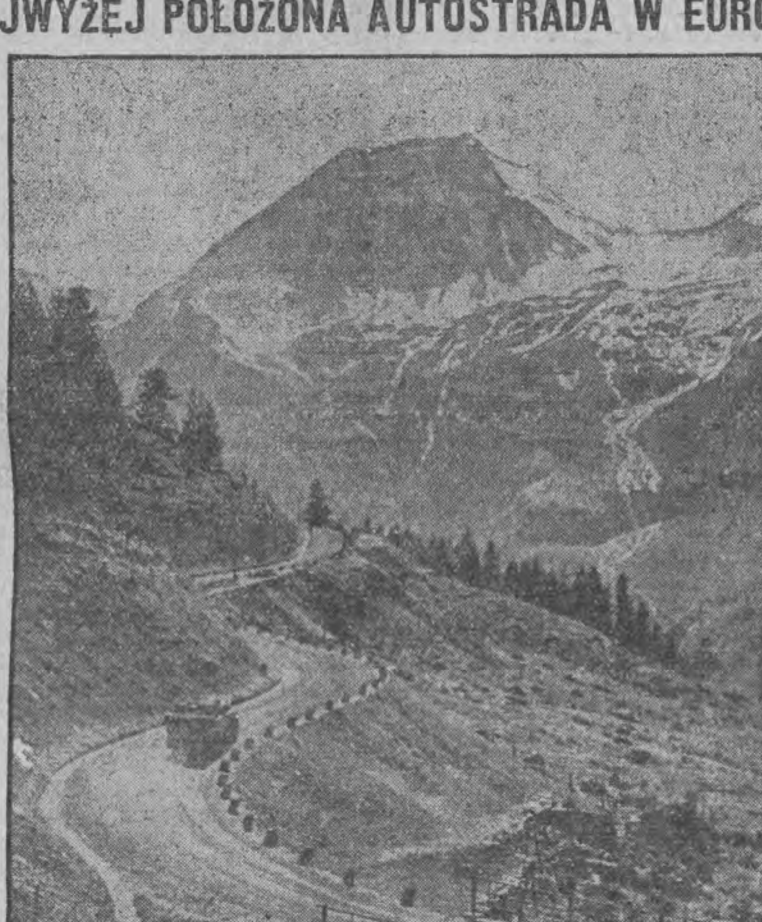
* * *

Ogólna trasa projektowanego lotu wynosić miała 9605 km, podzielona na 9 przelotów. Pierwszy — 893 km począwszy od lotniska w Moskwie do miasta Oniegi. Następny — 515 km przebiegać miał lasami i tundrami od wymienionego miasta do wybrzeży Baren Barensa. Trzeci odcinek wynosić miał 1289 km i, ciągnąc się nad morzem wolnem od lodów, dobiegając wyspy Victoria pod 80° szerokości geograficznej. Wyspa ta jest cała pokryta lodami i bez śladów życia ludzkiego. Czwarty i piąty odcinek stanowić miały okolice ściśle biegunowe, pokryte wiecznemi lodami.

Poczynając od wyspy Victoria Lewoniewski miał dolecieć najprzód do bieguna północnego, a następnie do małej wysepki Patrick, położonej u północnego wybrzeża Kanady. Stąd lot prowadzić miał do Pears Point, niewielkiej osady, na wybrzeżu północnem Kanady i wynosić 769 km. Dalsze etapy prowadzić miały z początku nad tundrą kanadyjską do Seattle 921 km, a po przebyciu gór Skalistych Lewoniewski lecieć chciał nad zamieszkałemi okolicami aż do San Francisco trasą długości 1113 km.

Przybliżony czas nieudałego lotu oceniano na 70 godzin.

NAJWYŻEJ POŁOŻONA AUTOSTRADA W EUROPIE



Wiedeń. (Tel. wł.) W sobotę przed południem odbyło się niezwykle uroczyste otwarcie nowej olbrzymiej szosy samochodowej na Grossglockner, długości 46 km., prowadzącej na wysokości 2505 m. Szosa ta łączy Karyntję z krajem związkowym Salzburg przez Taunus i przełęcz Brener.

Budowa szosy kosztowała 26 miljonów szylingów i trwała pięć lat. W czasie prac poniosło śmierć 15 robotników, którym postawiono pomnik.

Na fotografji autostrada, a w głębi Grossglockner.

Bankowcy bojkotują „Ilustr. Kurjera Codz."

Warszawa. (Tel. wł.) Dwutygodnik „Pracownik Bankowy" ogłosił uchwałę zarządu głównego związku zawodowego pracowników bankowych Rzplitej, postanawiającą bojkot „Ilustr. Kurjera Codziennego" za jego kampanję przeciwko uprawnieniom świata pracy.

Zarząd główny postanowił zabronić okręgom i oddziałom związku prenumerowanie „I. K. C." oraz udzielania mu informacyj, dalej postanowił wezwać członków związku do szerzenia bojkotu i zwrócić się do Unji Pracowników Umysłowych z wezwaniem do ogłoszenia i przeprowadzenia podobnego bojkotu.

Jak zasądzono ks. Malickiego na 1½ roku

Szczegółowe sprawozdanie z procesu przeciw ks. Małynicz-Malickiemu

Telefonem z Wilna od własnego sprawozdawcy

Wilno, 3 sierpnia 1935.

Przewód sądowy w procesie ks. Małynicz - Malickiego trwał od godz. 9 rano do godz. 10 wieczór, przyczem ogłoszenie sentencji wyroku odroczone zostało do dnia następnego.

Nie sposób streszczać kolejno wszystkich zeznań świadków oskarżenia i obrony Przytoczymy z nich tylko najważniejsze.

Naibardziej obciążająco dla oskarżonego zeznawali policjanci. Twierdzili oni zgodnie, iż kazania ks. Małynicz-Malickiego robiły wrażenie politycznych przemówień agitacyjnych, że występował on przeciwko rządom pomajowym. Krytykował on także bardzo ostro to, co się w Polsce dzieje, mówiąc, że nawet Rosja carska nie znała takich urządzeń, jak Bereza Kartuska; że w Polsce księża są prześladowani, a nawet bici, że wreszcie, na stanowiska nauczycielskie w szkołach polskich mianowani są Żydzi, wśród których jest wielu komunistów.

Te kazania skłoniły b. komendanta posterunku w Trokach, przodownika Mirowskiego, do „delegowania" na nabożeństwa posterunkowych, którzyby następnie meldowali o treści kazań.

Na zapytanie obrony przod. Mirowski stwierdza, że posyłał policjantów, orjentujących się dobrze w rzeczach politycznych i społecznych.

Właśnie jednym z takich „delegowanych" był świadek, posterunkowy Pilarski, który zeznał, że ks. Małynicz w kazaniach mówił o „uciemiężeństwie" narodu polskiego, które to „uciemiężeństwo" wyrażało się w osadzeniu ludzi w obozie w Berezie i mianowaniu Żydów do szkół. Miał przytem ks. Małynicz wzywać słuchaczów do „składania buntów".

Może protestów? — poprawia przewodniczący.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej.)

Proces ks. Małynicz-Malickiego

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

— Nie! Wyraźnie słyszałem, że buntów — odpowada post. Pilarski, który dalej utrzymywał, iż ksiądz zalecał „buntować się wszędzie: na rynkach, w autobusach, w wagonach, w szkole itp."

W podobny sposób zeznawał i drugi „delegowany" obserwator, poster. Jan Rogala, który ponadto przyznaje, iż całości kazania nie pamięta, a zapamiętał tylko te ustępy, które były łatwiejsze do zapamiętania.

Przodownik Sokół, obecny komendant posterunku w Nowych Trokach, ustala przebieg wypadków w nocy z 15 na 16 maja, kiedy to 8 uczniów i woźnych seminarjum nauczycielskiego zakradło się na dzwonnicę, by dzwonić w chwili eksportacji, która się odbyła właśnie w Warszawie.

Twierdzi on, iż ksiądz odmówił wydania kluczy, by wypuścić „uwięzionych" na dzwonnicy młodzieńców, bo chciał doczekać się świtu, kiedy można byłoby sprawdzić, czy nie popełniono kradzieży w kościele.

Drzwi do kościoła otworzył wytrychem fachowiec, a zamknięci na dzwonnicy zostali zrewidowani i po spisaniu protokółu niezwłocznie wypuszczeni.

Służba kościelna była zatrzymana na posterunku do rana, przyczem o pobiciu zakrystjana przod. Sokół nic nie wie, a o wybiciu szyb w plebanji słyszał jedynie „nieoficjalnie".

Z zeznań służby kościelnej i wiceburmistrza Trok, Suszyńskiego, wynikałoby, że brama kościelna została wyłamana, a obecnego na cmentarzu organistę pobito do krwi.

Świadek Suszyński był u księdza w sprawie nabożeństwa żałobnego, które ksiądz chętnie odprawił i wygłosił kazanie, w którym zalecił słuchaczom naśladować zmarłego marsz. Piłsudskiego i nie pracować dla posad, lecz wyłącznie dla dobra Polski.

W sprawie ostatniego punktu oskarżenia zeznawali dwaj policjanci, a mianowicie przod. Białożyt i post. Podgórski, którzy słuchali kazania w Landwarowie. Twierdzą oni kategorycznie, że słyszeli ten ustęp kazania, który miał zawierać słowa o „wysokiej technice narzędzi zbrodniczych dla zagłady ludzkości, defilującej przed trumną".

Słyszeli oni tylko zakończenie tego kazania, ale kierownik poczty Piotrowicz miał im powiedzieć, że kazanie było bardzo sprytnie powiedziane tak, że do niczego przyczepić się nie można.

Wspominał też przod. Białożyt o zatargach pomiędzy ks. Małyniczem, a proboszczem landwarowskim ks. Kulakiem z racji fotografji córek marsz. Piłsudskiego, ale informatora swego ujawnić nie chciał. . Księża Sperski i Rotkiewicz tych wywodów policjantów nie potwierdzili, twierdząc, iż w kazaniu ks. Małynicza nie spostrzegli żadnych momentów karygodnych.

Inni świadkowie oskarżenia, a było ich łącznie 24, nic ciekawego do sprawy nie wnieśli, aczkolwiek nieraz zeznania ich odbiegały od tego, co zawierał akt oskarżenia i co zeznawali świadkowie, których zeznania przytoczyliśmy.

Z jedenastu świadków odwodowych (9 doprowadzonych sąd postanowił zbadać) na uwagę zasługuje jedynie zeznanie ks. dziekana Stefanowicza, który ustalił, iż nikt do niego z zażaleniem na ks. Małynicza, z powodu charakteru jego kazań, nie zwracał się, że w Starych Trokach, gdzie ks. dziekan jest proboszczem, pomimo, iż nie dzwoniono podczas eksportacji, do żadnych zajść nie doszło i nikt specjalnego dzwonienia nie żądał.

Pozostali świadkowie obrony jedynie uzupełnili i potwierdzili zeznania służby kościelnej oraz księży Sperskiego i Rotkiewicza.

Na tem przewód sądowy zakończono, przyczem sąd odrzucił wniosek obrony o dołączenie do sprawy czasopism, z których ks. Małynicz czerpał wiadomości polityczne na dowód, iż nie może być mowy o szerzeniu niepokoju, skoro chodziło o rzeczy powszechnie znane.

Przemówienie prokuratora rozpoczęło się o godz. 7,30 wieczorem i trwało stosunkowo krótko. P. prokurator Pawluć dowodził, iż przewód sądowy stwierdził słuszność wszystkich punktów aktu oskarżenia. Wprawdzie zeznania policjantów nie brzmiały „zbyt płynnie", ale zasługują one na wiarę i odtwarzają słowa oskarżonego Małynicz - Malickiego

Momentem karygodnym było uogólnianie przez oskarżonego poszczególnych wypadków. Jeżeli nawet istotnie w Rykontach doszło do spoliczkowania księdza, to nie wolno mówić o biciu. To, co się dzieje w Berezie, jest usankcjonowane przez dekret p. Prezydenta i dlatego treść kazań oskarżonego Małynicz - Malickiego znalazła się w kolizji z kodeksem karnym.

Oskarżony nie był duszpasterzem, lecz działaczem politycznym, który korzystał ze swego stanowiska, by siać nienawiść partyjną.

W konkluzji prokurator prosił o wyrok skazujący.

Pierwszy z pośród obrońców przemawiał mecenas Borowski (z Warszawy).

Na wstępie powołał się on na art. 5 i 9 obecnie obowiązującej konstytucji, które mówią o prawie jednostek i organizacji do pracy dla dobra zbiorowego.

Oskarżenie chce pozbawić księdza Małynicz-Malickiego tego prawa. Następnie poddał mec. Borowski akt oskarżenia druzgocącej krytyce dowodząc, iż pozostaje on w sprzeczności z art. 248 k. k., który wymaga od oskarżonego winy umyślnej.

Powołując się na orzeczenie Sądu Najwyższego dowodził obrońca, że art. 170 k. k. także nie może mieć zastosowania, gdyż cytując ustępy z legalnie wydawanych pism, nie mógł ks. Małynicz rozpowszechniać wiadomości fałszywych i budzących niepokój publiczny.

Trzeci punkt aktu oskarżenia zarzuca księdzu katolickiemu i Polakowi rzecz wprost nie do pomyślenia — lżenie Narodu polskiego.

Zdaniem obrońcy całe to oskarżenie jest wynikiem chorobliwej fantazji przod. Białożyta, który w sposób prostacki podsuwa księdzu słowa, których on nie wypowiedział i nie mógł wypowiedzieć, tak są one pozbawione treści i sensu.

Na ławie oskarżonych zasiadł ks. Małynicz, obciążony nie popełnionemi przestępstwami, lecz zaprowadził go na nią intellekt takich świadków, jak Białożyt czy Podgórski.

Przemówienie swoje, wypowiedziane z dużym temperamentem, zakończył mec. Borowski wnioskiem o uniewinnienie.

Drugi obrońca, mec. Jankowski rozpoczął swe przemówienie od stwierdzenia, że nie często się zdaża, by na ławie oskarżonych zasiadał kapłan katolicki. Polak.

Istnieje słuszne założenie, że kapłan nie może popełnić nic nieetycznego. Jakże się więc stało, że w osobie oskarżonego widzimy właśnie kapłana?

Akt oskarżenia bynajmniej nie daje nam na to odpowiedzi.

Odpowiedź wypadnie dać dopiero sędziom. Tej odpowiedzi z niepokojem oczekuje nietylko oskarżony, ale całe społeczeństwo polskie.

W dalszym ciągu obrońca, opierając się na listach pasterskich prymasa Hlonda i całego episkopatu polskiego dowodzi, że działalność ks. Małynicz-Malickiego w niczem nie kolidowała ze stanowiskiem kapłana, który nietylko ma prawo, ale i obowiązek zabierać głos w sprawach życia politycznego, skoro wiążą się one z zagadnieniami etyki i moralności.

Przechodząc do oceny materjału dowodowego stwierdza mec. Jankowski, że nie dostarczył on dowodów winy ks. Małynicza co do żadnego z punktów aktu oskarżenia.

Po krótkiej replice prokuratora i obrońców zabrał głos ks. Małynicz, który prosił Sąd o wyrok uniewinniający nie ze względu na niego samego, bo i w więzieniu można Panu Bogu służyć, ale ze względu na jego parafjan, którzy czekają powrotu swego pasterza.

Ogłoszenie wyroku zostało odłożone do godz. 2 dnia następnego.

Już na godzinę przed tym terminem poczęła się gromadzić w sądzie i przed sądem publiczność.

Surowy wyrok, skazujący ks. Małynicza na 1 i pół roku więzienia i utrzymanie dotychczasowego środka zapobiegawczego (areszt) wywołały ogromne wrażenie i przygnębienie.

P. Kownacki.

Cierplikowski wylądował pod Łodzią

W Łodzi spędził noc i rano odleciał do Warszawy

Łódź, 5. 8. — W jednym z ostatnich numerów podaliśmy wiadomość o przybyciu do Polski z Paryża głośnego króla damskiej fryzury Antoniego Cierplikowskiego, pochodzącego — jak wiadomo — z Sieradza. Po zasiągnięciu informacyj w rodzinnem mieście, dowiedzieliśmy się, iż Cierplikowski w ubiegły czwartek, krażąc w samolocie nad Sieradzem, zrzucił na cmentarz wiązankę kwiatów, poza tem paczkę i list do znajomych.

Z listu wynikało, że król fryzury zamierza wyjechać do Krakowa i do Sowietów. Okazało się jednak, że Cierplikowski nagle zmienił trasę i zamiast do Krakowa ruszył w kierunku Łodzi, lądując tego samego dnia wieczorem na lotnisku w Lublinku pod Łodzią. O północy zamówionym samochodem przyjechał do Łodzi do „Grand Hotelu", gdzie tylko przenocował. Następnego dnia rano opuścił miasto, udając się na lotnisko, skąd ruszył bezpośrednio do Warszawy.

Cierplikowski przybył do stolicy celem uzyskania prawa przejazdu do Moskwy. Niespodziewana i krótka wizyta Cierplikowskiego i jego trzech towarzyszy Francuzów w Łodzi uszła zupełnie uwagi.

Statek spłonął na pełnem morzu

Londyn. (Tel. wł.) Na angielskim statku pasażerskim „Princess Ena" (2000 ton), kursującym pomiędzy wybrzeżem angielskiem i Francją na kanale La Manche, wczoraj popołudniu wybuchł pożar. Statek spłonął doszczętnie.

Statek wysadził na ląd w porcie na wyspie Jersey ok. 600 pasażerów. O g. 15 statek udał się w dalszą drogę do St Malo na północnem wybrzeżu Francji. Gdy statek zaczął ginąć na horyzoncie, z lądu zauważono gęste kłęby dymu i bijące w górę płomienie. Natychmiast wysłano na pomoc inne statki. Ratunek był jednak wskutek strasznego gorąca niemożliwy. Ponadto ogień rozszerzył się z ogromną szybkością na cały statek. Załoga i kapitan w liczbie 39 ludzi ratowała się w ostatniej chwili na łodziach, skąd przeszła na pokład innych statków. Samolot, który okrążył miejsce wypadku stwierdził, że statek krótko potem przechylił się bardzo znacznie na bok i począł tonąć. Na pokładzie prócz załogi nie znajdował się już żaden pasażer, dzięki temu też katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Ostatnie wiadomości z Łodzi

Nominacja tymczasowego wiceprezydenta Łodzi

Łódź, 5. 8. — Minister spraw wewnętrznych zamianował inspektora samorządu w wojew. łódzkiem Kazimierza Kozłowskiego pierwszym tymczasowym wiceprezydentem m. Łodzi. W najbliższych dniach zamianowany zostanie drugi tymczasowy wiceprezydent, oraz komisaryczna rada miejska.

Strajk czeladników krawieckich

Łódź, 5. 8. — W Łodzi trwa od kilku dni strajk czeladników krawieckich, którzy domagają się unormowania płac oraz czasu pracy na 8 godzin dziennie. Ponieważ ustawowo żądanie to jest uzasadnione, czeladnicy, wśród których jest wielu Żydów, występują ostro.

Na ul. Śródmiejskiej 22 pobito trzech czeladników - Żydów, Mojszę Norymberga, Benjamina Solomeńczyka i Szaję Krugmanna, którzy zamierzali podjąć pracę. Rannych opatrzył lekarz pogotowia.

Sprawców napaści, którymi okazali się czeladnicy - Żydzi, pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Nauka z Warszawy

Łódź, 5. 8. — W związku z katastrofą budowlaną w Warszawie obecnie do inspekcji budowlanej m. Łodzi wpływają doniesienia do różnych lokatorów na fatalny stan domów.

Komisja starostwa i inspekcji budowlanej przeprowadziły badanie domu przy ul. Solnej 11, przyczem stwierdzono, że niebezpieczeństwa bezpośredniego niema. Właściciel domu pociągnięty został do odpowiedzialności karnej za zaniedbanie remontu i antysanitarny stan posesji.

Podobne lustracje mają być przeprowadzone w kilku innych domach na Bałutach oraz w śródmieściu przy ul. Lipowej.

Napad nożowców

Łódź, 5. 8. — Przy ul. Parkowej napadli nieznani sprawcy na 32-letniego Jana Kowalskiego, zamieszkałego przy ul. Targowej 21, któremu nożami zadano kilkanaście ran w plecy, brzuch i lędźwia.

Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Sprawcy zbiegli

Postrzelenie kurokrada

Łódź, 5. 8. — Na posesji przy ul. Łopieńskiej 28-letni Roman Niezgodą, osobnik bez stałego miejsca zamieszkania, poprzednio karany, zakradł się do kurnika z zamiarem kradzieży drobiu. Właściciel Robert Kitschmann, uzbrojony w dubeltówkę, wyszedł z mieszkania z zamiarem zatrzymania złodzieja, a gdy ten uciekał strzelił, raniąc Niezgodę w plecy, przyczem ładunek śrutu uszkodził płuca

Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Wyborcze metody

Sieradz, 3. 8. — Radni - Żydzi rozgłosili, że w wyborze delegata do zgromadzenia wyborczego w dn. 3 bm. brał udział p. Antoni Nogala, członek Klubu Narodowego, co jest niezgodne z rzeczywistością.

P. A. Nogala poszedł interwenjować na skutek skarg społeczeństwa na wygórowane ceny pieczywa i żądał, by zarząd miasta wniknął w tę sprawę. Na skutek tej interwencji zarząd miasta postanowił powołać komisję do zbadania cen na pieczywo i odpowiednio je ustalić, w zależności od cen zboża.

Żydzi, widząc p. Antoniego Nogalę w magistracie, rozdzwonili, że już jeden narodowiec przyszedł i wziął udział w wyborze. Wiadomość nie potrzebuje komentarzy!

Katastrofy w przemyśle

Chorzów. (PAT.) Drużyny ratownicze, prowadzące akcję na kopalni „Lech" (dawniej „Hildebrandt") opróżniły zasypany chodnik na długości 14 m. Do tej pory jednak nie odnaleziono zwłok zasypanych górników.

Chorzów. (PAT.) Wczoraj o g. 12 w południe na terenie huty „Falva" nastąpił w stalowni wybuch jednego z generatorów. Przy wybuchu gazu poparzonych zostało niebezpiecznie dwu robotników, Mańka i Strechoń, których w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Skradziono pomnik

Mor. Ostrawa. (PAT). „Morgenztg." donosi, iż w miejscowości Hradec Kralove, nieznani sprawcy skradli pomnik, wystawiony ku uczczeniu w bitwie w roku 1866. W ciągu nocy rozebrano pokaźnych rozmiarów pomnik i wywieziono na samochodzie ciężarowym. Po sprawcach niema śladu.

Nieudała ucieczka tajemniczego więźnia

Berlin. (PAT.) Z Kolonji donoszą, że z tamtejszego komisarjatu policji uciekł w czasie przesłuchania, wyskakując przez okno 2 piętra, pewien mężczyzna, którego oddawna poszukiwała policja w całym kraju. Skoczył on nieszczęśliwie na przechodzącą kobietę, którą ciężko zranił, a sam odniósł poważne obrażenia. Stan jego jest beznadziejny. Nazwiska ani personalij niedoszłego zbiega nie podano do wiadomości.

Dziś zapadnie decyzja w sprawie Gdańska?

Ciekawe informacje „Kurjera Warszawskiego"

Warszawa (tel. wł.). „Kurjer Warszawski" donosi w depeszy z Gdańska, iż decyzyj rządu polskiego w sprawie Gdańska należy się spodziewać w dzisiejszy poniedziałek, około południa.

Opinja polska w Gdańsku — donosi dalej „Kurjer Warszawski" — decyzji tej oczekuje z niecierpliwością i jest przekonana, że stanowisko rządu polskiego będzie jak najbardziej stanowcze i nieustępliwe, albowiem tylko w ten sposób będzie można sprawę rozwiązać i zapobiec niebezpiecznym powikłaniom. Wypadki rozwijają się w niezwykle szybkiem tempie.

„Kurjer Warszawski" wyjaśnia, że decyzja rządu jest nieunikniona, ponieważ rząd polski w swoim proteście, złożonym przez min. Papéego prezydentowi Greiserowi, wyraźnie i stanowczo orzekł, że nie podejmie żadnych rokowań dopóki senat gdański nie odwoła swoich rozporządzeń. Odpowiedź senatu gdańskiego wykazała, że nie zamierza on ustąpić i wypowiada otwartą walkę Polsce. Odpowiedź ta świadczy również, że zarządzenia senatu gdańskiego nie są bynajmniej przejściowe, co potwierdza fakt, że listę towarów wolnych od cła rozszerzono i zapowiedziano dalsze jej rozszerzenie.

Warszawa. (Tel. wł.) Po nadejściu noty senatu gdańskiego przez pewien czas kursowały pogłoski, że min. Beck ma złożyć w tej sprawie wyjaśnienie. Pogłoski te nie sprawdziły się jednak. O ile wiadomo, rząd polski na notę nie odpowie, ale wyda w odpowiedniej chwili odpowiednie zarządzenia.

Późnym wieczorem rozeszły się tutaj pogłoski, że granica celna od strony Gdańska i od strony Niemiec miałaby być obsadzona. Potwierdzenia tych pogłosek niema. Należy odczekać, kiedy i jakie zarządzenia rząd poweźmie. (w.)

POLSKA ZAOSTRZA KONTROLĘ

W związku z naruszeniem przez Gdańsk umów z Polską i wydawaniem przez senat gdański polecenia urzędom celnym zwolnienia wielu artykułów od cła, polskie władze celne odpowiedziały natychmiast zaostrzeniem kontroli w punktach granicznych.

Od soboty obrót towarów monopolowych i akcyzowych, których wwóz zawsze był zabroniony, został wstrzymany, poza tem wstrzymano również wolny wwóz tych towarów, które senat gdański zwolnił od cła, a więc artykuły drogeryjne, lecznicze, masło, pasza, jaja, owoce, koks, węgiel itp.

Warszawa. (PAT). Gdański oddział Niemieckiego Biura Informacyjnego ogłosił komunikat, stwierdzający, że polskie placówki celne na granicy polsko - gdańskiej zamknęły o godz. 12 w południe granicę dla przywozu towarów z terenu Gdańska do Polski. Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość powyższa jest nieprawdziwa.

Ochrona celna

Gdańsk (tel. wł.). Polskie władze celne wydały ścisłe zarządzenia, aby nie dopuścić do przedostania się na rynek polski towarów niemieckich sprowadzonych bezcłowo do Gdańska. Wzmocniono posterunk straży granicznej w Tczewie, który jest głównym punktem węzłowym w obrocie towarowym między Polską a Gdańskiem. Wszystkie ładunki, nadchodzące z Gdańska do Tczewa i innych miast polskich, poddawane są ścisłej rewizji. Towary, które nie zostały oclone przez polskie władze celne, są zatrzymywane.

Senat gdański zarządził, iż mogą być sprowadzane z Niemiec na obszar w. m. Gdańska następujące towary: świnie, żyto, pasze, masło, jaja, owoce wszelkiego rodzaju, medykamenty, środki opatrunkowe, węgiel, koks i brykiety. Lista powyższa ma być w miarę potrzeby rozszerzona.

W gdańskich kołach gospodarczych utrzymują, że między senatem gdańskim a władzami gospodarczemi niemieckiemi osiągnięte zostało podobno porozumienie, w myśl którego cały bezcłowy import gdański z Niemiec ma być zaliczony na rachunek należności gdańskich w Niemczech, które zostały tam „zamrożone" wskutek niemieckich zarządzeń dewizowych.

Wobec świadomego przeciągania przez stronę gdańską rozmów na temat likwidacji stanu bezprawnego, import bezcłowy towarów niemieckich do Gdańska naraża polskie interesy gospodarcze i finansowe na poważne straty. Straty te Gdańsk będzie musiał pokryć.

Gdańsk nie dopuszcza węgla z Polski

Gdańsk. (PAT.) Władze gdańskie zwróciły się do firmy „Baltoil" w Gdańsku, żądając od niej, aby sprzedawała benzynę na terenie w. miasta po polskich cenach eksportowych. Na odpowiedź firmy, iż w obrębie obszaru celnego polsko-gdańskiego obowiązują tylko normalne ceny krajowe, senat oświadczył, że wobec tego zakupywać będzie benzynę zagranicą.

Na wczorajszem zebraniu gdańskich kupców branży włókienniczej przedstawiciel władz gdańskich oświadczył, że kupcy nie otrzymają więcej pozwoleń na zakupy towarów polskich. Podobne zawiadomienie otrzymał Związek przedstawicieli polskich kopalni węgla, który dostarcza węgla polskiego dla konsumpcji gdańskiej. Członkowie związku oświadczyli, że mają walutę polską i wobec tego mogliby zakupywać węgiel polski. Nie mając należności w Niemczech, znaleźliby się w trudniejszej sytuacji, niż kupcy niemieccy. Odpowiedziano im na to, że władze gdańskie nie zmienią swego stanowiska.

Opinja polska o zamachu Gdańska

Bezczelny bunt Gdańska przeciw Traktatowi Wersalskiemu, złamanie własnej konstytucji, wprowadzenie dyktatury na rozkaz Berlina, zamach na prawa państwowe Polski — oto wydarzenia, które zelektryzowały polską opinję publiczną. Domaga się ona od rządu, powołanego do obrony politycznych praw państwa, bezwzględnego wystąpienia przeciwko zamachowi gdańskiemu.

BYŁABY TO KLĘSKA

„Warszawski Dziennik Narodowy", główny organ Stronnictwa Narodowego, pisze:

„Jeżeli zaszłe fakty nie zostaną natychmiast unicestwione, oznaczać to będzie duży krok na drodze do wyemancypowania się Gdańska z pod wpływu Polski i do „anschlussu" Gdańska z Rzeszą.

Byłaby to wtedy największa klęska, którą Polska poniosłaby od czasu ustalenia się stosunków pokojowych. Należy oczekiwać, że rząd polski uczyni wszystko, by samowolę Gdańska skutecznie ukrócić i politykę wolnego miasta sprowadzić na właściwe tory".

RZĄD MA GŁOS

„Kurjer Poznański" stwierdza, że sprawa stanęła na ostrzu miecza:

„Rząd polski ma głos. Społeczeństwo polskie czeka z natężeniem, jak wypadnie jego decyzja.

W Berlinie odkryto karty. W Warszawie nie można będzie odtąd mówić, że się kart tych nie zna; albo się grę przyjmie, albo się ją odrzuci!

Opinja przygniatającej większości narodu polskiego jest zdecydowana".

NIE WYSTARCZĄ PÓŁŚRODKI

„Kurjer Warszawski" dopomina się o działanie skuteczne i bezwzględne:

„Nie wystarczą tu półśrodki. I one nie zadowolą opinji polskiej. W grę wchodzi obecnie nietylko interes gospodarczy tego czy innego ośrodka, jak np. Gdyni, zaangażowany jest bowiem interes gospodarczy państwa, jako całość.

Chcemy wierzyć, że rząd znajdzie w sobie dość siły, by interesu tego bronić. A obrona jego może być tak jak dziś sprawę postawił sam senat gdański — dla Gdańska nader dotkliwa".

*

Nad polską ziemią załopotało skrzydło dziejowych przeznaczeń. Instynkt narodu polskiego musi się obudzić i wyrazić swoją wolę. Niechaj się świat dowie, że nie jesteśmy pogrążeni w letargu.

Opinje prasy gdańskiej

Gdańsk. (PAT). Socjalistyczna „Danziger Volksstimme" zaznacza, że dotychczas nie widać objawów, które pozwoliłyby przypuszczać, że w obecnej sytuacji nastąpiła albo poprawa, albo wyjaśnienie w dodatnim kierunku. W kołach gospodarczych Gdańska panuje zupełna bezradność. Długotrwały obecny stan rzeczy wyrządzi gdańskiemu życiu szkody, które trudno będzie powetować. Tylko szybkie uspokojenie stosunków polsko - gdańskich może uchronić Gdańsk od szkód. Pismo wskazuje na konieczność odwołania się w obecnym sporze polsko - gdańskim do Ligi Narodów.

Gdańsk. (Tel. wł.) Socjalistyczna „Volkstimme" została wczoraj za omówienie sporu gdańsko - polskiego skonfiskowana.

Centrowa „Volkszeitung" poświęca obszerny artykuł stosunkom polsko-gdańskim i pisze, że senat gdański chwycił się środków niewłaściwych. — Zdaniem pisma senat powinien był pretensyj swoich dochodzić przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. (p.)

Obowiązujący stan prawny

Oprócz traktatu wersalskiego istnieją między Gdańskiem a Polską dwustronne umowy, określające stosunek prawny Gdańska do Polski.

Artykuł 13-ty konwencji paryskiej między Polską a wolnem miastem Gdańskiem powiada:

„Gdańsk jest położony wewnątrz polskich granic celnych: Polska i Gdańsk stanowią jeden obszar celny, poddany polskiemu prawodawstwu i polskiej taryfie celnej."

Artykuł 205 umowy warszawskiej z 1921 roku stwierdza wyraźnie:

„Opłaty celne pobiera się na podstawie polskiego ustawodawstwa celnego i polskiej taryfy celnej."

Gdańsk złamał już te wyraźne przepisy umów i zobowiązań. Jeżeli Polska „protestująco" na to się zgodzi, to byłoby to zezwoleniem na wyłamanie się Gdańska z pod wszelkiej zależności od Polski, a koniec takiej polityki byłby łatwy do przewidzenia.

Port gdański — cmentarzyskiem

Berlin (tel. wł.). „Berliner Tageblatt" w następujący sposób przedstawia obecne położenie gospodarcze w porcie gdańskim:

„Następstwa zarządzeń celnych zaznaczyły się już niedwuznacznie na krzywej gospodarczej statystyki portu. Statki linjowe w minimalnym stopniu przybywają do Gdańska. Wyładowanie statków zmniejszyło się tak dalece, iż np. ładunki z Amsterdamu spadły do 100 tonn, podczas gdy równocześnie amsterdamskie ładunki z Gdyni podskoczyły na 1.100 tonn.

Podobnie też owocy z Morza Śródziemnego wyładowują wszystkiego 20 tonn. Statki z Finlandji przywożące surową skórę już wogóle nie zawijają do portu gdańskiego, podobnie i statki, których maklerem jest „Bergenske". Można więc powiedzieć, że od 18 lipca, od dnia zaprowadzenia zarządzeń celnych, import w gdańskim porcie zupełnie prawie się załamał. Charakterystycznym dla tego stanu jest fakt, że wpływy gdańskich władz celnych skurczyły się do 1/7 dawnej wysokości.

To skurczenie się importu wywiera też wpływ i na eksport gdański. Statki, które nie mają nic do wyładowania nie będą zawijać też do Gdańska — ażeby coś załadowywać. Ta kalkulacja nie opłacałaby się. Już obecnie wielka gdańska linja okrętowa Johannes Ick widziała się zmuszoną skierować swoje statki na Gdynię. Opustoszenie portu gdańskiego spowodowało już usunięcie robotników portowych. Również następstwa są nieodczuwalne (?) dały się zauważyć i w ruchu towarowym na granicy suchej.

Gdańska „Volksstimme" pisze na ten sam temat.

„Wywóz drzewa przez Gdańsk skurczył się bardzo w ostatnim tygodniu. W porównaniu z poprzednim okresem przeładowano nieproporcjonalnie mało. Nie można tego tłumaczyć ciężkiem położeniem, gdyż eksport drzewny firmy „Paget" przez Gdynię jest wcale żywy.

Również leży na całej linji przeładunek zboża. Ładunki do Holandji są tak drobne, że ledwo warto je wymieniać. Eksport węgla został w przeważającej części przeniesiony do Gdyni. Jeszcze tylko transporty do Szwecji i Włoch idą przez Gdańsk. Pomimo technicznie dobrych urządzeń załadunkowych Gdańsk odczuwa coraz bardziej swe upośledzenie.

Zarządzenia celne odbijają się teraz i na wwozie. Wprawdzie przybyły w zeszłym roku cztery statki z rudą, przywożące na sumę jakichś 100.000 tonn tego surowca dla Czechosłowacji i częściowo dla Polski, ale fakt ten nie poprawił całości obrazu. Inne bowiem statki nie przybyły.

Parowce ze śledziami, które właściwie przybijać powinny do Gdańska, przybijają już tylko do Gdyni. To samo odnosi się i do statków z towarami kolonjalnemi. Gdańskie firmy pracujące dla polskiego rynku wogóle nie śmią już swego towaru sprowadzać przez Gdańsk. Tak więc poza drobnemi ilościami, przeznaczonemi dla samego gdańskiego terytorjum, nie można zauważać żadnego importu.

Odpowiednio do tego wygląda i żegluga na Wiśle. Zamarła ona zupełnie. I to już od 14 dni. Od tego czasu wogóle przestały iść Wisłą ładunki, w górę rzeki. Są towarzystwa żeglugi rzecznej, które w ciągu tych 2 tygodni nie zdołały wysłać ładunku pojemności jednej choćby łodzi."

Zamach francuskich komunistów na francuskiego hitlerowca

Paryż. (Tel. wł.) Na sekretarza nowej partji socjalistyczno - narodowej du Bernarda dokonano ubiegłej nocy zamachu rewolwerowego. Du Bernard został postrzelony w okolicy piersi i odstawiony do szpitala.

Zamachu dokonano w chwili, gdy du Bernard powracał w nocy do domu, położonego w wschodniej części stolicy. Dziesięciu komunistów zastąpiło w pewnej chwili napadniętemu drogę, obrzucając go wyzwiskami i odgrażając się za jego faszystowskie przekonania polityczne. Trzech komunistów następnie udało się za Bernardem. Gdy ten znalazł się w ciemnej, bezludnej uliczce, komuniści dostapili do Bernarda, atakując go słownie i czynnie. Jeden z komunistów wydobył po krótkiej chwili rewolwer i oddał do Bernarda strzał, który trafił napadniętego w okolice piersi.

Przybyła na odgłos strzału policja znalazła na miejscu wypadku rannego Bernarda. Napastnicy zbiegli.

Wszczęte jednak poszukiwania doprowadziły do ujęcia dwóch podejrzanych osobników, z których jeden posiadał rewolwer a drugi sztylet. Pojmanych policja odstawiła do aresztu. Rannego Bernarda odstawiono do szpitala, gdzie dokonano opatrunku. Rana okazała się niegroźna. Dalsze dochodzenia ustaliły, że Bernard od dłuższego czasu już otrzymywał anonimowe listy z pogróżkami.

Czeskie szykany prasowe

Mor. Ostrawa. (PAT). Dyrekcja policji w Mor. Ostrawie odmówiła zezwolenia na wydawanie nowego polskiego pisma na Śląsku czeskim, a mianowicie „Wiadomości Codziennych", które miały wychodzić we Frysztacie. Jako jeden z motywów odmowy dyrekcja policji podała, iż nowe pismo miało się ukazywać codziennie, podobnie jak „Dziennik Polski".



„Union-Touring” — „Skoda” 6:1 (2:1)

Łódź. Drugie z kolei spotkanie mistrza Łodzi o wejście do ligi zakończyło się pełnym sukcesem. Łodzianie łatwo zdobyli dwa punkty, bowiem „Skoda“ okazała się bardzo przeciętnym zespołem. Warszawianie do pauzy potrafili utrzymać grę otwartą, po zmianie stron zupełnie opadli na siłach. To też gra toczyła się przez cały czas niemal pod ich bramką. Jako całość drużyna warszawska nie mogła zadowolić mimo zasilenia drużyny przez Zbroję (Śmigły) i Rusinka. Szczególnie tyły gości nie stanęły na wysokości zadania i tem też tłomaczy się ich wysoka porażka.

„Union-Touring“ wystąpił do niedzielnego meczu ze Stawickim na lewym łączniku zamiast Klimczaka, pozatem w niezmienionym składzie. Gospodarze przewyższali gości pod każdym względem i łatwo uporali się z przeciwnikiem zwłaszcza, po zmianie stron przewaga „Union-Touringu“ była przygniatająca.

Mecz sam cieszył się dużem zainteresowaniem. Poziom gry był jednak przeciętny, chwilami nawet bardzo słaby. Złożyła się na to słaba gra gości i widoczne lekceważenie przeciwnika.

Pięć bramek dla zwycięzców strzelił Becker, jedną Stawicki, który z powodzeniem zastąpił Klimczaka.

Jedyny punkt dla „Skody“ uzyskał Marjan.

Wioślarskie mistrzostwa Polski

Wyniki z soboty

Bydgoszcz. (PAT.) W sobotę rozpoczęły się w Bydgoszczy regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski. — Pierwszego dnia rozegrano następujące biegi: czwórki półwyścigowe klubów wojskowych 1) KW. Toruń. — Czwórki klasy drugiej 1) Ruderclub Frithjof przed WKS. Śmigłym i WKS. Grodno. — Czwórki półwyścigowe pań 1) Wileńskie TW. — Czwórki wagi lekkiej 1) WKS. Prosna (Kalisz) przed „Trytonem“ poznańskim. — Dwójki podwójne młodszych 1) Warszawskie Tow. Wiośl.: — Czwórki wojskowe 1) K. W. Toruń. — Czwórki półwyścigowe 1) PKS. Bydgoszcz. — Jedynki drugiej klasy 1) AZS. Kraków (Balicki). — Ósemki 2-giej klasy 1) AZS. Poznań przed Bydg. Tow. Wiośl. i Ruderclub Frithjof.

Wyniki z niedzieli

Mistrzostwa w niedzielę przyniosły jedną dużą niespodziankę, którą była porażka Ludwiczaka i Mikołajczaka w biegu dwójek bez sternika.

W dwójkach bez sternika o mistrzostwo Polski startowały trzy załogi: „K. W. 04“ Poznań, „T .W.“ Płock, „W. T. W.“ Warszawa. Od startu wysunęła się na czoło załoga poznańska, lecz wkrótce minęła ją obsada warszawska, która nie oddała już prowadzenia, powiększając stale swoją przewagę i zwyciężyła w czasie 7:00.4, w składzie Bożuchowski i Kobyliński o trzy długości przed „K. W. 04“ 7:11, 3) „T. W.“ Płock 7:25.2.

Czwórki o mistrzostwo Polski. 1. „B. T. W.“ Bydgoszcz 6:31.4 w składzie Braun, Pasikowski, Ciechanowski, Szrajda i sternik Cegielski, 2) „Kaliskie T. W.“ 6:35.2, 3) „T. W.“ Włocławek 6:37.8, 4) „Kolejowy K. W.“ Bydgoszcz 6:32, 5) „K. W.“ Toruń, 6) „K. W. Wisła“ Warszawa.

Dwójki o mistrzostwo Polski: 1) „K. W. 04“ Poznań w składzie: Kuryłłowicz, Leporowski, sternik Bącler 7:19, 2) „Kaliskie T. W.“ 7:36.

Jedynki o mistrzostwo Polski. — 1) Verey (AZS. Kraków) w czasie 6:42.2, 2) Kepel Jerzy (WKW Wilno) 6:52.4. Dr. Tilgner (WTW.) wycofał się przed półmetkiem widząc bezcelowość swoich wysiłków.

Czwórki bez sternika o mistrzostwo Polski oraz dwójki podwójne o mistrzostwo Polski rozegrano bez walki i puszczono je razem. Czwórka „W. T. W.“ w składzie Bożuchowski, Seweryn, Antoniewicz i Kobyliński uzyskała czas 5:57.8.

Dwójka w składzie Verey i Istubski (AZS-Kraków) uzyskała czas 5.58.2.

Największe zainteresowanie wzbudził bieg ósemek o nagrodę Prezydenta R. P. Nagrodę w r. 31 i 32 zdobył „K. W. 04“ Poznań, w 33 i 34 r. „B. T. W.“ Mistrzostwo na rok 1935 „B. T. W.“ w czasie 5:33.8 w składzie Braun, Szrajda, Ciechanowski, Pasikowski, Birkholz, Broniec, Krause, Ormanowski i sternik Cegielski, zdobywając nagrodę na własność. 2) „Kolejowy K. W.“ Bydgoszcz w czasie 5:38, 3) „Kaliskie T. W.“ 5:39, 4) „K. W. Wisła“ Warszawa.

W biegach pań zwyciężyła w biegu jedynek o mistrzostwo Polski Plewakowa (WKS-Wilno) w czasie 5:40.8, 2) Dziadowczykówna (AZS-Kraków) w czasie 5:51.8. Grabicka (WKW. Warszawa) nie startowała.

W biegu czwórek o mistrzostwo Polski zwyciężył Klub Wioślarek Warszawa w czasie 4:59.2 w składzie Ziarkówna, Pomorska, Dzięgielewska, Klimkówna, sterniczka Grabicka, 2) Bydgoski Klub Wioślarek 5:07, 3) „W. K. S.“ Poznań, 4) „Policyjny K. W.“ Kalisz.

W biegu ósemek młodszych zwyciężył „AZS.“ Poznań w czasie 5:49.8 w składzie Ronke, Tereszwili, Meissner, Manitius, Jaworski, Wieczorek, Konieczny, Grzybowski i Petrykowski, 2) Ruder Cl. „Fridjof“ Bydgoszcz 5:56.6, 3) „AZS“-Warszawa 6:07.6.

Ósemki nowicjuszów 1) „AZS“-Poznań w czasie 5:42.6 w składzie Ronke, Tereszwili, Meissner, Gendera, Jaworski, Andrzejewski, Konieczny, Grzybowski i sternik Petrykowski, 2) „B. T. W. “Bydgoszcz 5:45.6. „AZS“-Warszawa wycofał się.

W czwórkach młodszych zwyciężył „WKS. Śmigły“ (Wilno) w czasie 6:18,2, 2) „Fridjof“ Bydgoszcz 6:18.4, 3) „W. K. S.“ (Grodno) 6:31, 4) „Kaliskie T. W.“ 6:39, 5) „Wisła“ 6:39.8.

Jedynki młodszych: 1) Śnieguła (WTW.-Warszawa) 6:52.4, 2) Balicki (AZS.-Kraków) 7:01,2.

Jedynki nowicjuszów: 1) Inż. Balicki (AZS-Kraków) 7:11, 2) Żydzik (WTW.) 7:18.2. Wycofał się Szelągowski.

Czwórki nowicj.: 1) „Policyjny K. W.“ Kalisz, 2) WKW. „Prosna“, Kalisz, 3) „Fridjow“ Bydgoszcz, 4) „Tryton“ Poznań. Czasu pierwszego z powodu zacięcia się stopera nie mierzono.

W czasie regat dokonano zaprzysiężenia olimpijczyków. Przyrzeczenie olimpijskie odebrał gen. Thommé, a składali je Biniakowski (Warta) oraz z wioślarzy: Braun, Ormanowski, Szrajda, Ciechanowski, Pasikowski i Broniec. Lewandowski z Inowrocławia i Soldan z Krakowa nie przybyli.

„Warta” — „Wisła” 3:2 (2:0)

Poznań — Rewanżowego spotkania „Warty“ z „Wisłą“ oczekiwano z ogólnem zaciekawieniem. Poprawiająca



U góry drużyna „Wisły“, a poniżej moment z gry. Scherfke przebija się przez tyły gości; z prawej Kryszkiewicz oczekuje podania.

się z meczu na mecz forma zielonych pozwalała wróżyć ciekawą i emocjonującą walkę. „Wisła“ przyjechała w swoim normalnym składzie. „Warta“ wystąpiła w identycznym składzie, jak przeciw „Pogoni“ we Lwowie. Pokładane w „Warcie“ nadzieje nie zawiodły. Forma drużyny poznańskiej obecnie jest zadowalająca. Szwankuje jednak jeszcze kondycja fizyczna, zwłaszcza u napastników, którzy nie wytrzymują tempa gry. Tem się też tłumaczy, że gra, która do przerwy mogła zadowolić licznie zebraną publiczność, po zmianie stron była nudna i nieciekawa, chwilami nawet nie wykraczała poza zwykłą kopaninę. Wykorzystała to „Wisła“, która zaczęła odrabiać stracony teren i przeszła do decydującego ataku. Tylko dobra gra tyłów zielonych zapewniła „Warcie“ wypracowane już do przerwy zasłużone zresztą zwycięstwo. Niewiele jednak brakowało do utraty jednego cennego punktu. W ostatnim bowiem kwadransie gry goście zabrali się rzetelnie do pracy. Tyły gospodarzy niweczyły jednak wszelkie zakusy gości, których atak ponadto zabawiał się w bezskuteczną kombinację, marnując szereg dogodnych sytuacyj podbramkowych.

W obu drużynach wyróżniły się linje pomocy, w „Warcie“ ponadto obrona. Fontowicz miał kilka pięknych momentów, z których szczególnie jeden był efektowny, gdy bramkarz „Warty“ w pięknym podskoku wybił pięścią piłkę ponad głowami napastników gości daleko w pole. Nie ustępował Fontowiczowi Madejski w bramce gości, który obronił liczne niebezpieczne strzały. Bramki puszczone padły bez jego winy i nie były do obrony. Z linji ataku w sumie niebezpieczniejszym okazał się lotniejszy i bojowszy atak zielonych, prędzej decydujący się na strzał. Szczególnie Kryszkiewicz, zdaje się, znajduje się pod tym względem w dobrej formie. Zmarnował on w pierwszym kwadransie gry szereg łatwych piłek. Naprawił to jednak w licznych innych momentach, a zdobyta przez niego pierwsza bramka była majstersztykiem, dawno już w Poznaniu na meczu niewidzianym. W przeciwieństwie do ataku zielonych napastnicy „Wisły“ grali początkowo zbyt anemicznie, a ponadto rozwijali niepotrzebnię grę w szerz, zapominając o jej wykończeniu pod bramką, gdzie zabrakło zdecydowanych strzelców. Dopiero gdy drużyna gospodarzy opadłszy po zmianie stron z sił, atak gości łatwiej zdobywał teren, zapewniając sobie przy końcu wyraźną przewagę, która w efekcie przyniosła im nieznaczną poprawę wyniku. Końcowe wysiłki uratowania choćby jednego punktu — a okazja po temu była niejedna — spełzły się na niczem.

Sędziował p. Romanowski, który niezawsze rozstrzygał sprawiedliwie. Publiczności zebrało się około 3000 osób.

Ruch i Śląsk 4:2

Świętochłowice. Spotkanie to rozegrane na stadjonie „Śląska“, wywołało olbrzymie zainteresowanie. Mistrz Polski okazał się lepszym od benjaminka ligi, który mimo poniesionej porażki, był prawie równorzędnym przeciwnikiem.

Warszawianka i Garbarnia 1:0

Kraków. Niespodzianką niedzielnych rozgrywek ligowych była porażka „Garbarni“ poniesiona w dodatku na własnem boisku. „Garbarnia“ była coprawda lepszą drużyną, lecz „Warszawianka“ miała więcej szczęcia. Jedyną bramkę strzelił Knioła.

Pogoń i Polonja 4:2

Warszawa. Drużyna lwowska wygrała zasłużenie mimo, że wystąpiła bez Matjasa. Warszawianie poprawili się znacznie, nie mogli jednakowoż sprostać lepszej linji ataku zwycięzców.

Tabelka ligowa

Tabelka rozgrywek przedstawia się następująco (w nawiasie podajemy ilość meczy i stosunek bramek):

1. „Pogoń“ 16 p. (12, 32:16)
2. „Ruch“ 16 p. (12, 25:19)
3. „Warta“ 14 p. (12, 28:20)
4. „Garbarnia“ 12 p. (10, 17:11
5. „ŁKS“ 12 p. (10, 18:14)
6. „Wisła“ 11 p. (11, 27:25)
7. „Śląsk“ 11 p. (13, 20:27)
8. „Legja“ 9 p. (12, 20:25)
9. „Warszawianka“ 8 p. (11, 12:27)
10. „Polonja“ 7 p. (11, 12:27)
11. „Cracovia“ 6 p. (10, 13:20).

LOTNICTWO

Z Wiednia nadeszła wiadomość telegraficzna do Aeroklubu Polski, że Aeroklub Austrji poniechał urządzenia największych zawodów lotniczych, jakie miały się odbyć w sierpniu, mianowicie lotu alpejskiego. Do zawodów tych Polska zgłosiła trzy samoloty RDW-9, na których mieli lecieć por. Włodarkiewicz z p. Chorzewskim, inż. Grzeszczyk z p. Przysieckim i por. Grodzicki z p. Polnym. Depesza z Wiednia jest lakoniczna i donosi, że dokładne przyczyny poniechania zawodów zakomunikowane będą w drodze listownej. Już obecnie można jednak przewidzieć zgóry, jaka będzie treść tego listu: Poprostu: niedopisali włoscy zawodnicy. Lot alpejski posiada regulamin, który przewiduje, że zawody mogą się odbyć tylko przy pewnej, ustalonej liczbie zawodników. Wobec braku Włochów oraz Niemców, którzy poprzednio wycofali się z tych zawodów, nie mogą się one odbyć.

Walasiewiczówna bije rekord światowy

Na stadjonie w Warszawie osiągnęła ona czasy 23,6 na 200 mtr. i 11,7 na 100 mtr.

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę odbyły się tutaj kobiece zawody lekkoatletyczne, w których startowała również Walasiewiczówna w słabej konkurencji miejscowej.

Już pierwszy jej start w biegu na 100 m wykazał, że Walasiewiczówna znajduje się w formie, gdyż uzyskała czas równy jej własnemu rekordowi światowemu, 11.7 sek. Zaznaczyć przytem trzeba, że dwa stopery wykazywały nawet czas o sekundę lepszy — 11.6 a trzy dalsze czas rekordowy 11.7.

Po przerwie nastąpił jej start na 200 m. Zawodniczka uzyskała wprost fenomenalny czas, lepszy prawie o sekundę od dotychczasowego rekordu światowego, przekonano się, że tor jest o 12 metrów za krótki. Niezrażona tem, Walasiewiczówna po krótkim odpoczynku wyruszyła do trzeciego startu, znowu na 200 m, ale już na dystansie odpowiednio odmierzonem. **I tym razem Walasiewiczówna uzyskała fenomenalny czas 23.6, lepszy od jej własnego rekordu światowego.** (Pat.)

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S-ców Leinwebra, plac Wolności 2. — S-ców Hartmana, Młynarska 1. — Danieleckiego, Piotrkowska 127. — Perelmana, Cegielniana 32. (żydowska). — Cymera, Wólczańska 37. — S-ców Wójcickiego, Napiórkowskiego 27.

Pogotowie: Tel. 102-90.

Straż Ogniowa: Tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — Przedstawienie zawieszone.

Teatr Miejski Letni (Piotrkowska 94) 9 wiecz.: „Studenci".

KINA ŁÓDZKIE

Adrio-Metro — „Żona w złotej klatce".
Casino — „8 godzin dr. Morgana".
Corso — „Don Juan".
Czary — „Bokser z przypadku".
Capitol — „Niebezpieczny flirt".
Grand Kino — „Wybuchowa blondynka".
Miraż — „Szlakiem Chaluców".
Mimoza — „Siostra Marta jest szpiegiem".
Ludowy — „Boczna ulica".
Przedwiośnie — „Porwanie".
Rakieta — „Kwiaciarka z Prateru".
Stylowy — „Sprytna dziewczyna".

KOMUNIKATY

Co zgubiono w tramwajach miejskich? W miejskich tramwajach łódzkich pozostawiono w miesiącu lipcu rb. następujące przedmioty: 43 pary rękawiczek, 9 czapek, 2 grzebienie, 2 świadectwa szkolne, 4 teczki, gracka, 29 parasolek, 6 książek, 1 paczka gilz, poziomnica, 3 fartuchy dziecięce, stempel, paczka zapalniczek, paczka chusteczek do nosa, 1 para skarpetek, puderniczka, 14 lasek, plecak, majteczki dziecięce, torebka z okularami, scyzoryk, paczka szmat wełnianych, 12 portmonetek, 2 paczki ścierek, 4 kawałki mydła, grabie, 2 pary skarpetek, 3 torby, 4 koszule damskie, wózek dziecięcy, butelka z benzyną, korytko, szalik, sznurki, bluza, towar, pantofle, kołczyki, flanela, butelka z lekarstwem, ręcznik, torba z butami, 2 kapelusze, gilzy i machorka, instrukcja, 44 koszyki, broszurka, bańka, garnek, 2 torebki, 2 paczki kołnierzy, 2 pasy damskie, beret, surowica przeciwbłonicza, torba z butelką, spodenki, przybory piśmienne, proszek do zębów, lampy radjowe, chustka na głowę, części krosien, bielizna brudna, 2 paczki papieru, książeczka wojskowa, walizka do śniadań, szczotka do zębów, koszyk ziół, paczka wełny, worek.

Powyższe przedmioty są do odebrania w dyrekcji K. E. Ł. przy ul. Tramwajowej w godzinach urzędowych.

Skazanie złodziejki. Onegdaj sąd grodzki w Łodzi skazał 40-letnią służącą Władysławę Kamińską na 8 miesięcy więzienia, za to, że w maju rb. skradła na szkodę swej chlebodawczyni Marji Gawrońskiej rozmaite rzeczy, ogólnej wartości 80 zł.

Piętnujemy! Mieszkanka wsi Krystjanka pod Łęczycą p. Józefa Hwiałkowska w czasie choroby zaangażowała akuszerkę Żydówkę, Pik. Poza tem p. Hwałkowska oddaje swój powóz do dyspozycji Żydom, ku ogólnemu oburzeniu mieszkańców tej wsi.

Kazimierz Szubert w Teatrze Letnim. Codziennie o godz. 9 wieczorem najsympatyczniejszy komik polski Kazimierz Szubert występować będziew arcywesołej farsie Brandona „Studenci".

KRONIKA PABJANIC

Adres „Orędownika" Pabjanice, Garncarska 5, telefon 230.

Rzemieślnicy otrzymali pożyczkę. Rzemieślnicy pabjaniccy otrzymali pożyczkę w wysokości 50 tys. zł na przeciąg jednego roku na 4 proc. Wszyscy rzemieślnicy pabjaniccy mogą otrzymać pożyczkę najwyżej w sumie 2 tys. zł. Podania o zaciąganie pożyczki muszą być przekazywane za pośrednictwem Resursy Rzemieślniczej i Związków Rzemieślniczych. W tym celu został wyłoniony specjalny komitet, w skład którego wejdą przedstawiciele wszystkich cechów pabjanickich, którzy odpowiedzialni będą podania napływające rozpatrywać. (p)

Ukarany żyd. Sąd grodzki w Pabjanicach skazał żyda Bera Grosglika na jeden miesiąc aresztu za to, że zniszczył doszczętnie zajęte rzeczy przez komornika sądu grodzkiego w Pabjanicach, przeznaczone na publiczną licytację. Rzeczy te zostały zajęte za długi, jakie porobił Grosglik. (p)

Młodociany przestępca. Hettich Helmut, lat siedemnaście, mimo młodego wieku był już kilkakrotnie karany za kradzieże przez sąd grodzki w Pabjanicach. Po kilku mniejszych wyrokach sąd wydał wyrok, mocą którego młodocianego przestępcę osadzono w zakładzie karnym dla nieletnich w Studzieńcu.

W dniu wczorajszym Hetticha przywieziono na rozprawę karną do sądu grodzkiego w Pabjanicach, gdzie odpowiadał za kradzież kwiatów na szkodę Kucharskiego (Karolewska 14). Na kradzieże tej został zatrzymany i oddany w ręce policji. Sąd po przesłuchaniu świadków i rozpatrzeniu sprawy skazał niepoprawnego przestępcę na dalszy pobyt w Studzieńcu. (p)

Apelujemy!...

Apel do rolników, młynarzy, kupców i piekarzy

Łódź, 3. 8. Ze sfer kupiectwa chrześcijańskiego otrzymaliśmy poniższe uwagi:

Nie trzeba chyba o tem przypominać, gdyż wszystkim nam dokładnie wiadomo, że nasza kochana polska ziemia żywi nas Polaków i rokrocznie o tej porze wydaje plony pszenicy, żyta i innych ziemiopłodów. Zbiory tych płodów rolnych stanowią wynagrodzenie dla rolnika za jego całoroczną ciężką pracę, są jego dobytkiem, dają mu wyżywienie i egzystencję, a ogólnie w całej Polsce należą wyłącznie do Polaków i są skarbom narodowym.

Niestety, na zbiory te, do których obcoplemieniec nie powinien mieć dostępu i które z tak wielkim trudem są uprawiane i zbierane, rokrocznie po małych miasteczkach i wioskach o tej właśnie porze czyha i uwija się cała zgraja paskudnych i wstrętych wyzyskiwaczy Żydów, żerujących na ciężkiej doli polskiego chłopa, nie dających spokoju solidnym kupcom Polakom, gdyż przez swą podłą nikczemną konkurencję i wyzysk nie dają nikomu grosza zarobić.

Ponieważ nareszcie czas najwyższy już nadchodzi i naród zaczyna się z tego jarzma żydowskiego uwalniać, jest naczasie obowiązkiem naszym wezwać wszystkich Polaków w tej gałęzi przemysłu i handlu, ażeby od nowych żniw wstrzymali sprzedaż swych produktów rolnych pośrednikom i młynarzom Żydom, tak samo nie kupowali nic od nich. Dużą rolę i pomoc można uzyskać ze strony organizacji rolniczych, młynarskich, kupieckich i cechów piekarskich, które w tej gałęzi przemysłu i handlu tworzą jedną wielką polską rodzinę, organizacje te powinny stworzyć duży łańcuch wspólnej pracy do walki z żydostwem.

Im prędzej to uczynimy, tem szybciej będziemy świadkami konania całego szeregu żydowskich firm zbożowych i młynarskich, opanujemy jedną może z największych w Polsce gałęzi produkcji krajowej, pieniądze pozostaną między nami w kraju i nie będą wywożone do Palestyny na budowę ich miasta Tel Awiwu, a kryzys prędzej się skończy. Nasze przedsiębiorstwa zaczną dopiero wówczas rentować, gdy konkurencyjną pajęczynę żydowską zerwiemy z siebie, chłop polski przestanie narzekać na niską cenę zboża, młynarz polski przestanie narzekać i martwić się, gdzie zbyć swoje fabrykaty, kupiec Polak nie będzie narzekał na zastój w handlu, a piekarz polski naprawdę zacznie zarabiać i wogóle inne gałęzie przemysłu i handlu odżyją, gdy się pozbędziemy żydowskiej konkurencji i wyzysku.

Mamy nadzieję, że apel nasz znajdzie uznanie szerokich kół społeczeństwa polskiego i zainteresowane organizacje rolnicze, młynarskie kupieckie i cechy piekarskie wspólnemi siłami staną w jednym szeregu przeciwko wyzyskowi żydowskiemu.

Sprzedawał fotografje, medale a nawet pomniki

Ujęcie aferzysty w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Na polecenie prokuratora sądu okręgowego w Warszawie został aresztowany Edward Zarębski, zamieszkały przy ul. Żórawiej 11.

Zarębski wysyłał do samorządów i większych miast na prowincji listy, podpisane przez „dyrektora" instytucji „Wytwórczość Polska", Żórawia 11, m. 4.

W listach tych pod firmą Komitetu uczczenia pamięci marszałka Piłsudskiego Zarębski proponował nabycie tablic pamiątkowych z podobizną i życiorysem marszałka, mniejszych i większych, do wmurowania lub zawieszenia. Poza tem dyrektor „Wytwórczości Polskiej" oferował nabycie... pomnika marszałka, wykonanego z cementu, wysokości 110 cm.

Powoływał się przytem na osoby, jak np. generała Wienawę - Długoszewskiego, a nawet na autorytet p. Prezydenta Rzplitej.

Do zamaskowania swej dochodowej działalności aferzysta wraz z listami przesyłał odbitki fotograficzne z przebiegu uroczystości pogrzebowych, prosząc o rozpowszechnianie tych zdjęć, oczywiście za gotówkę i nadsyłanie zbieranych tą drogą pieniędzy do Towarzystwa popierania wytwórczości polskiej. Zarębski zdołał tą drogą otrzymać kilka tysięcy złotych, które zgarnął do swej kieszeni.

Obecnie toczą się dochodzenia w tej sprawie w celu ustalenia, jakie sumy zdołał wyłudzić Zarębski i od kogo.

Osoba Edwarda Zarębskiego jest dobrze znana policji. Nazwisko jego znalazło się już kilkakrotnie na łamach prasy w związku ze sprzedawaniem różnych odznak, m. in. medali z podobiznami marszałka Piłsudskiego.

KRONIKA SIERADZA

Dwoje dzieci zwęglonych. W maj. p. Murzynowskiego w Stolcu (gm. Złoczew) w czwartek od iskry z lokomobili zapalowej spaliły się koszary dworskie, a w nich dwoje dzieci.

Prawie cały dobytek służby dworskiej poszedł z dymem. 16 rodzin ulokowano w stodole.

Czytelnia w świetlicy S. N. Celem ułodgodnienia członkom i sympatykom korzystania z pism narodowych, na ostatniem posiedzeniu członków S. N. postanowiono uruchomić czytelnię w świetlicy S. N. przy ul. Kościuszki (dom Kapuścińskiej) w każdą niedzielę od godz. 3—6 po południu. Wstęp bezpłatny.

KRONIKA ZGIERZA

Agentura „Orędownika" mieści się przy ul. Leśnej 11. Potrzebni są chłopcy do roznoszenia gazet. Dobry zarobek.

Piętnujemy! Obywatelka m. Zgierza, właścicielka domu przy ul. Pawińskiego nr. 11, p. E. Kościałkowska, posiadając w swej nieruchomości sklep spożywczo-kolonjalny, sprowadza do niego artykuły od Żydów. Wśród jej dostawców figuruje Żyd z ul. Piątkowskiej 5, Jojne Lipszyc.

Woda od Szrula. Właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Gołębiej 19, p. M. Burzyńska, mając w sąsiedztwie fabrykę wody sodowej, której właścicielami są Polacy, sprowadza do sklepu balony wody sodowej od Srula Gligsmana.

Chleb od Żyda. Pani P. Dudkowa, ul. Gołębia 21, dnia 2 bm. wysłała swego synka Tomasza po pieczywo do żydowskiej piekarni Icka Rzeszewskiego, ul. Piątkowska i narożnik Starego Rynku. Czy w Zgierzu jest brak polskich piekarni? — Wstyd!

Również dnia 2 bm. p. Mikurenda, zam. przy ul. Pawińskiego, kupił pieczywo od Żyda Rzeszewskiego. Tym wszystkim społeczeństwo zgierskie winno udzielić lekcji patrjotyzmu.

KRONIKA KALISZA

Odpust Przemienienia Pańskiego. We wtorek, dnia 6 bm. w kościele OO. Franciszkanów przypada doroczny odpust Przemienienia Pańskiego. W przeddzień odpustu, to jest w poniedziałek, odprawione będą o godz. 6 po poł. nieszpory z wystawieniem i procesją.

Polacy nie zgłosili kandydatów

Łódź, 5. 8. Wczoraj zakończył się okres składania do komisarzy wyborczych w okręgach zbiorowych wniosków 500 wyborców o powołanie kandydata do okręgowych kolegjów wyborczych.

Żydzi zgłosili trzy kandydatury oraz Młodo-Niemcy jedną kandydaturę.

Ze strony polskich ugrupowań żadne zgłoszenie nie wpłynęło, co świadczy o całkowitem braku zainteresowania wśród społeczeństwa polskiego w Łodzi.

We wtorek, w sam dzień odpustu, porządek nabożeństw jest następujący: Prymarja o godz. 7 rano, msze św. o godz. 9 i 10, suma z wystawieniem, procesją i kazaniem o godz. 11, nieszpory zaś uroczyste o godz. 6 po południu.

Pielgrzymka do Częstochowy. Przypominamy wszystkim katolikom Kalisza i okolicy, że w dniu 10 bm. o godz. 8 rano z kościoła św. Gotharda w Kaliszu wyruszy pielgrzymka piesza do Częstochowy, której przewodniczyć będzie ks. dziekan Stefan Martuzalski w otoczeniu młodego duchowieństwa. Kancelarja parafjalna (Rypinek) przyjmuje zapisy i udziela codziennie informacyj.

Konferencja właścicieli cegielń z robotnikami. W dniu 5 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w Inspektoracie Pracy w Kaliszu konferencja przedstawicieli robotników z właścicielami cegielń kaliskich. Tematem konferencji będzie sprawa zawarcia nowej umowy na rok 1935-36, gdyż stara wygasła w dniu 31 ub. mies.

Właściciele cegielń zalegają z płacami robotników. W związku z niewypłacaniem należnych tygodniówek robotnikom cegielnianym, na terenach wszystkich cegielni kaliskich, odbyły się masówki robotników, na których robotnicy żądali od swych przedstawicieli, by wymogli na właścicielach cegielni konferencję ostateczną w tej sprawie, w przeciwnym razie grożą strajkiem.

Pożar. We wsi Mroczki Wielkie, gm. Staw, na szkodę Marcina Mańki, z nieustalonych przyczyn spaliła się stodoła drewniana, zboże i narzędzia rolnicze, ogólnej wartości 1920 zł.

Przytrzymanie złodzieja. Patrol policyjny, przechodząc ulicą Legjonów, zauważył dwóch podejrzanych osobników, niosących coś w worku na plecach. Na widok policji osobnicy ci poczęli uciekać, porzucając worek, w którym znajdowały się 4 kury, pochodzące z kradzieży. Przy pościgu udało się jednego ze sprawców zatrzymać, jest to Adam Bilski, zamieszkały przy ul. Widok 87, drugi zaś zdołał zbiec i dotąd się ukrywa.



OSOBLIWY PROJEKT WZMOŻENIA MOTORYZACJI

W związku ze wzmożoną akcją motoryzacji kraju, powstał w pewnych kołach projekt, by „propagować" zakupno tanich samochodów. Mianowicie wszyscy urzędnicy państwowi i samorządowi od piątej kategorji wzwyż, wojskowi, od majora wzwyż i kupcy pierwszej i drugiej gildji mieliby „dobrowolnie" zakupywać specjalne tanie samochody marki „Polski Fiat". Mieliby oni przydzielony pewien deputat benzyny po 20 groszy za litr.

Wprowadzenie w czyn tego zarządzenia, pozwoliłoby utrzymać na wysokim stopniu sprawności zakłady samochodowe „Polskiego Fiata", które produkują samochody dla celów wojskowych. W czasie pokoju zapotrzebowanie na samochody wojskowe i części do nich jest minimalne i to zdaje się było powodem skonstruowania osobliwego planu motoryzacji kraju.

Pogłoskę tę notujemy tylko z obowiązku dziennikarskiego.

PRACE KANALIZACYJNE w WILNIE

Miasto przystępuje do przeprowadzenia robót wodociągowo - kanalizacyjnych, których kosztorys wynosi około 200 tys. zł. Chodzi także o danie zatrudnienia większej liczbie bezrobotnych. Skanalizowane będą dzielnice miejskie Antokol i Snikiszki, oraz ulice: Kijowska, Rydza Śmigłego i Smoleńska.

Przedpłata na miesiąc sierpień 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. — Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Hieronim Pawlicki z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Nowiny Filmowe



R ę c e d o g ó r y!
William Powell gra główną rolę w najnowszym obrazie wytwórni Warner Bros, pod tytułem „Droga bez powrotu".

„Urojony świat"

Claudette Colbert, jedna z najpopularniejszych gwiazd filmowych, ukaże się w ciekawym filmie reżyserji Gregory La Cava p. t. „Urojony świat" („Private worlds"). Jest to jeden z najśmielszych eksperymentów produkcji amerykańskiej. Claudette wystąpi w tym filmie w roli lekarza psychjatry, uzyskując niezwykle wprost rezultaty w swej pracy na terenie sanatorjum dla obłąkanych. Nie jest to zwykły, banalny, „niesamowity" film, ale mocny dramat erotyczny.

Szpital dla obłąkanych... uboczne postacie chorych i personelu — są jedynie tłem, na którem rozgrywa się dramat trzech kobiet i dwóch mężczyzn: dr. Jane Everest, młodej lekarki, która, uciekając od wspomnień, pracuje w szpitalu dla obłąkanych, jej towarzysza młodego lekarza Alexa MacGregora, jego młodej żony Sally i wreszcie doktora Monet, słynnego psychjatry francuskiego i jego siostry Claire, która mąci pozorny spokój sanatorjum.

W rolach głównych w filmie tym wystąpili: Claudette Colbert, Charles Boyer, znany z filmu „Melodje cygańskie" i „Markiza Yorisaka", Joel McCrea, Joan Bennet i Helen Vinson.

Claudette Colbert stworzyła w filmie tym wspaniałą kreację aktorską. Od szeregu miesięcy Claudette występowała niemal wyłącznie w komedjach.

Oto pierwszy dramat, w jakim bierze ona udział. Claudette jest dziś najpopularniejszą gwiazdą w całej Ameryce. Filmy jej mają nieprawdopodobne powodzenie.

Claudette jest z pochodzenia Francuzką. Pozostał jej jeszcze zabawny akcent francuski, który zmiękcza twardy, bełkotliwy język angielski.



O c z e m m a r z y d z i e w c z y n a...
Znana utalentowana artystka sceny i ekranu francuskiego, Jeanne Boitel.

Przybyła do Hollywood przed sześciu laty, gdy angażowano niemal wszystkie gwiazdy teatralne, by mogły występować w pierwszych dźwiękowcach. Jednym z jej pierwszych sukcesów był film, gdzie wystąpiła obok Herberta Marshalla. Nosił on tytuł „Tajemnice sekretarki". Dalsze to: „Wesoły porucznik", „W cieniu krzyża", „Królewski kochanek", „Wielka grzesznica", „Ich noce", „Kleopatra", i ostatni „Kobieta szuka miłości".

Claudette uzyskała w tym roku niezwykle zaszczytną nagrodę: została tegoroczną laureatką akademji filmowej w Hollywood za swą niezwykłą kreację aktorską w filmie „Ich noce". Możliwe, że zdobędzie ją i w tym roku za odtworzenie postaci doktora Jane Everest w filmie „Urojony świat".

Carola Lombard i Gary Cooper znowu razem

Popularna para aktorów — Gary Cooper i Carola Lombard, która odniosła prawdziwy triumf w filmie „Teraz i zawsze" znowu ukażą się razem w nowym filmie Paramountu p. t. „Młoda rozwódka".

Cecil B. de Mille przygotowuje nowy film historyczny

Niestrudzony Cecil B. De Mille przygotowuje nowy epos historyczny: „Samsona i Dalilę". De Mille ukończył już nakręcanie krzyżowców, gdzie wystąpią: Henry Wilcoxon, Loretta Young, Katherine De Mille i Józef Schildkrant.

Wiosna w Paryżu

Najpiękniejsza z pór roku w najpiękniejszem z miast świata! Oto temat filmu, na którego wyprodukowanie firma Paramount nie szczędziła grosza.

Jedną z atrakcji dla turystów, przybywających do Paryża, jest nocna wycieczka okrężna po rozrywkowych lokalach paryskich, słynnych ze swojej oryginalności i przepychu. W filmie „Wiosna w Paryżu" wycieczkę taką odbywa na własną rękę para niedoszłych samobójców, którzy spotkali się przypadkiem na szczycie wieży Eiffela, skąd pragnęli skoczyć, by zakończyć z życiem doczesnem. Już sam zawiązek akcji wskazuje, że film jest nie banalny i istotnie roi się on od oryginalnych pomysłów. Słynny reżyser Lewis Milestone, twórca „Na zachodzie bez zmian", wybrał sobie dla zrealizowania swoich pomysłów reżyserskich i aktorskich zespół doskonały. Rolę główną słynnej diseusy i śpiewaczki kabaretowej odtwarza primadonna opery Metropolitan w New Jorku, Mary Ellis.

Aktorka ta jest obdarzona nietylko wyjątkowo pięknym głosem, którego fonogeniczność krytyka amerykańska stawia nawet wyżej, niż fonogeniczność głosu Jeannette MacDonald, — ale i wyjątkowo ujmującą aparycją. Partnerem jej jest dobrze znany z filmu „Idziemy po szczęście" — Tullio Carminati. Drugą parę amantów odtwarzają młodziutka Ida Lupino i James Blakeley.

Ponadto w komicznej roli komisarza policji gra Lynne Overman, który budzi powszechną wesołość w filmach: „Rumba" i „Pojedynek kobiet".



H a l l o, h a l l o...
Claudette Colbert i Charles Boyer stwarzają świetne kreacje w nowym filmie Paramountu pod tytułem: „Świat urojony".

„Naszyjnik z pereł" — nowy film Marleny Dietrich

Henry Herburn i Ernest Lubitsch, nowi kierownicy produkcji wytwórni Paramount, wybrali już temat do nowego filmu Marleny. Film ten nosić będzie tytuł „Naszyjnik z pereł". Nakręcony zostanie pod osobistem kierownictwem Ernesta Lubitscha. Marlenie Dietrich udało się nakłonić Franka Borsage'a, twórcę filmu „Pożegnanie z bronią", by jej film reżyserował. Treść filmu jest ultra-modern, a Marlena wystąpi w zupełnie odmiennej roli, niż te, które kreowała dotychczas.

Jan Kiepura wystąpi w filmie „Hrabia Luksemburg"

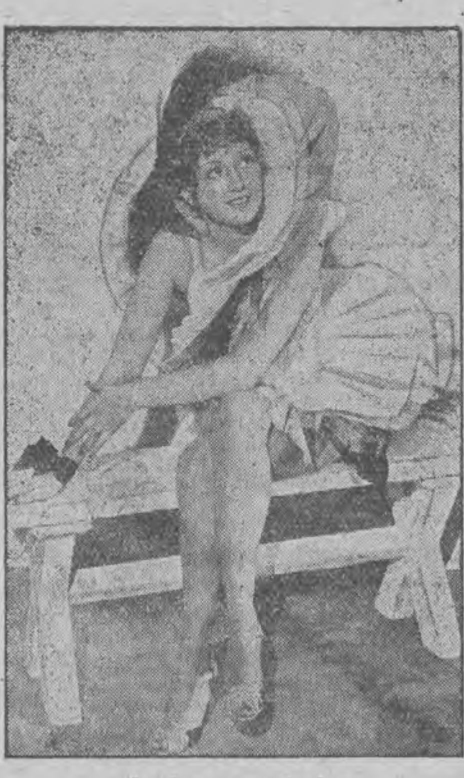
„New York Journal", jeden z najpoważniejszych dzienników amerykańskich, podaje sensacyjną wiadomość, że w filmie „Hrabia Luksemburg" wystąpi w roli głównej — Jan Kiepura. Film ten ma reżyserować Ernest Lubitsch.

Gary Cooper pracuje

Gary Cooper jest jednym z najpracowitszych gwiazdorów w Hollywood. Nakręca aż trzy filmy, które zostaną ukończone na sezon jesienny. Są to „Peter Ibbetson" z Ann Harding i Idą Lupino, „Zaproszenie do szczęścia" i „Naszyjnik z pereł", gdzie wystąpi obok Marleny Dietrich.

Nowy film Charlesa Boyera

Charles Boyer, który wystąpił z powodzeniem w szeregu filmów amerykańskich i europejskich, między innemi w „Melodjach cygańskich" i „Markizie Yorisaka", ukaże się w dwóch nowych filmach Paramountu: „Urojony świat" z Claudette Colbert i w „Szanghaj". Partnerką jego w tym filmie będzie Loretta Young. Ponadto wystąpi Warner Oland w roli Chińczyka.



J e d n a z w i e l u
najbardziej urodziwych kobiet świata, które biorą udział w ostatnim filmie wytwórni Fox-Film, pod tytułem: „Szalone noce Broadway'u", Lyda Roberti.



I c h n a j l e p s z y p r z y j a c i e l.
Urocza scena z filmu Foxa pod tytułem „Człowiek bez nazwiska", w którym główną rolę gra znany nam dobrze Jackie Cooper.